

Rola życia - sylwetka Elżbiety Czyżewskiej

Festiwal Mediów. - Nie miała tyle dystansu, żeby ich wyrzucić przez balkon. Może nie miała balkonu? - w ten sposób brak asertywności wobec wykorzystujących pozycję Elżbiety Czyżewskiej młodych aktorów skomentowała jej koleżanka po fachu Beata Tyszkiewicz. Po obejrzeniu filmu „Aktorka” w reżyserii Kingi Dębskiej i Marii Konwickiej trudno się z tym nie zgodzić. Tej cechy charakteru zmarła w 2010 roku bohaterka nie posiadała nie tylko w relacjach z mężczyznami.

W filmie zaprezentowano życie polskiej Marilyn Monroe widziane z perspektywy przyjaciół i znajomych ze świata filmu. Jej historię przypomnieli: Andrzej Wajda, Daniel Olbrychski, Omar Sangare, dramaturdzy John Guare i Marc Wellman, Robert Brustein (założyciel Yale Repertory Theatre), pisarki Nancy Weber i Joanna Rostropowicz-Clark, Hanna Hartowicz (twórczyni Nowojorskiego Festiwalu Filmów Polskich) czy wspomniana już Beata Tyszkiewicz. Film koncentruje się na pokazaniu życia bohaterki w USA. Praktycznie niezauważone zostało jej pierwsze małżeństwo z Jerzym Skolimowskim (1959-65), nieco więcej uwagi poświęcono relacji aktorki z Bohdanem Łazuką. Mocno wyeksponowano za to związek z drugim mężem Davidem Halberstamem. To właśnie przez jego z jego powodu (dziennikarz żydowskiego pochodzenia zarzucał ówczesnej polskiej władzy antysemityzm) Czyżewska musiała wyemigrować. W Stanach z każdym dniem ich wzajemna sympatia przygasiała. Amerykanin nie pozwalał jej spotykać się z innymi mężczyznami. Chorobliwa zazdrość przerodziła się w końcu w nienawiść. Halberstam bił swoją żonę, ponieważ „doprowadzała go do szału”, a po rozwodzie, wraz ze swoją nową wybranką, utrudniali Polce pobieranie alimentów.

Do ojczyzny aktorka próbowała powrócić wielokrotnie, lecz za każdym razem łączyły się z tym ogromne rozczarowania. Po raz pierwszy niedługo po emigracji. - Podpisaliśmy kontrakt na lotnisku - podkreślał Andrzej Wajda, który chciał w ten sposób zatrzymać Czyżewską w Polsce. Władza na to nie pozwoliła, zmuszając ją do powrotu do USA. Na lotnisku wyciągnięto ją z kolejki i zabrano wszystkie rzeczy, nawet pamiątkowy pierścionek po mamie, mający wartość sentymentalną. Pozwolono jej zachować jedynie to, co miała na sobie. Znajomi podkreślali, że ta sytuacja „głęboko zraniła” aktorkę i wraz z problemami małżeńskimi doprowadziła ją do depresji.

W latach 90. powróciła do występów w Teatrze Dramatycznym, gdzie zagrała Louise u Piotra Cieślaka w „Szóstym stopniu oddalenia”. O tej roli marzyła. Jednak współpraca z reżyserem nie układała się, a jej wyjście na scenę przywitano ciszą. Została zwolniona po premierze i zastąpiona przez żonę Cieślaka. Po tym niepowodzeniu Czyżewska „zrozumiała, że jest Amerykanką”. Pojawiła się w Polsce jeszcze w 2003 roku, żeby odcisnąć dłoń na „Promenadzie Gwiazd” w Międzyzdrojach.

Z powodu tych wszystkich kłopotów aktorka popadła w alkoholizm. - Jak pomóc komuś, kto sam sobie nie pomaga? - zastanawiali się znajomi. Zaczęły się problemy finansowe. Walczyła z nałogiem i udało jej się do końca życia pozostać „trzeźwą alkoholiczką”. Nie potrafiła jednak zrezygnować z palenia. Zmarła 17 czerwca 2010 roku w Nowym Jorku, przegrywając walkę z nowotworem - rakiem przełyku. Ku jej czci John Guare stworzył sztukę, w której w postać Czyżewskiej wcielił się... Omar Sangare.

Aktorstwo było jej pasją. Nie przestawała grać nawet w zwykłych życiowych sytuacjach. - Nosila kroplówkę jak rekwizyt w teatrze - opowiadała Hanna Hartowicz. Do końca życia chodziła na castingi, chcąc otrzymać kolejną rolę w filmie. Nieważne w jakim, najważniejsze, żeby grać.

Film Kingi Dębskiej i Marii Konwickiej pokazany został w konkursie 26. Festiwalu Mediów

„Człowiek w Zagrożeniu” w Muzeum Kinematografii w Łodzi. Niestety, nie odbyło się zaplanowane spotkanie z autorkami.

Kacper Krzeczewski